

Spędzam mnóstwo czasu przed lustrem, z nadzieją czy ten ja, to już ja. A jeśli jeszcze nie, to czy ten nie ja, to też ja? Idzie się bardzo zagubić w tym sobie uświadomionym, w tym, że może być więcej światów, i co więcej, tylko jeden jest prawdziwy, bo trzeźwy. Pewnego dnia po prostu się dowiadujesz, że święty Mikołaj to wujek, albo tata, może te światy i cały ten pijacki dualizm jest tym samym, tylko dla dorosłych?

Mówię sobie, że napiszę książkę o tym, jak poszedłem na odwyk, a potem leżę trzy dni na środku pokoju i pozwalam wypłakiwać się ciału, i wtedy właśnie, gdy chce się umrzeć najmocniej, nie umieram. To chyba ma jakieś znaczenie, a może nie, nie wiem. W każdym razie dobrze jest się rozplątać na tym kartonie bez sensu. Brakuję mi tylko biurka i krzesła, mojej pracowni, żeby o tym napisać. Codziennie obserwuję meble do oddania za darmo, i gdy znajduję moje wymarzone, dzwonię do właściciela, że już jestem, już za rogiem prawie, ale jutro dopiero, i gdy w końcu przychodzi to jutro, gdy mija godzina umówionego spotkania, dostaję od tych właścicieli smsem pytanki, z przykrością ich informuję, że coś mi wypadło, że bardzo przepraszam, i pogrążam się we wstydzie, bo jak można tak od kogoś za darmo przyjąć cokolwiek?

Chciałbym odziedziczyć biurko po znanym pisarzu, albo nieznanym, ale znaczącym. Często przeglądam biurka wybitnych twórców, w sensie wybitnych twórców na zdjęciu przy ich biurku. Dlatego zawsze stawiam kawę przy laptopie, rozrzucaam książki, niedziałające długopisy, notatniki, które kupuję nagminnie, minimum raz w miesiącu, ale nic z tego. Nie mam biurka, więc nie piszę, żadna kawa i słowa nie pomogą. Poza tym, nie lubię kawy. Konieczne jest biurko. W mieszkaniu po rodzicach miałem sekretarzyk. Był naprawdę sekretny. Zachował wszystkie tajemnice dla siebie, a gdy musiałem jechać, gdy pakowałem te wszystkie marynarki po ojcu, za małe na teraz, za duże na później, te szczoteczki, szampony, czułem, że jest zawiedziony. Więż, którą zbudowaliśmy była większa niż więź ze szmatami po starym, ale człowiek to zawsze taki wobec więzi, że chuj by to strzelił. W opozycji w sensie. Oczywiście nie usiadłbym przy biurku pisarza ze wstydu. Chciałbym je po prostu mieć, wypełnić nim przestrzeń, jak jego książkami. Dobrze jest mieć pod ręką coś namacalnego, jak opowieść z książki, którą już przeczytałeś, jak twoje zdanie na jej temat właśnie, jak w ogóle zdania, podkreślone i żyjące w mieszkaniu na półce. Bardzo lubię poruszać się wokół tych słów, liter, ich obecność to dobre usprawiedliwienie na zostanie w domu przez miesiąc, albo dwa. Albo przez rok. Biurko odgrywałoby tę samą rolę, byłoby wszystkim tym, czego na pierwszy rzut oka moje mieszkanie nie posiada – historią.

No i jeszcze trzeba pójść na odwyk.

To ponoć mam załatwione. Kamila mi załatwiła.

Kamila jest gdzieś na świecie; Hiszpania, Afryka, Anglia, Indie, i gdzieś stamtąd ogarnęła mi rehab w Cisowej pod Warszawą w pięć sekund. Mówisz, masz – napisała. Odpisałem jej: nie? A ona coś w stylu, że kurwa mać i tego, i takie, i gorsze jeszcze, więc pod presją odpisałem, że pojadę, żeby nie wyjść nie odpowiedzialnego chujka. Podała mi numer i powiedziała, że mam tam zadzwonić rano.

Miałem kaca, więc olałem sprawę, wziąłem się za masturbacje i porno.

Później usiadłem przy swoim wyimaginowanym biurku i zrobiłem pierwszy krok do bycia trzeźwym, zacząłem pisać książkę, o tym jak prawie poszedłem na odwyk.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

stawitzky, dodano 03.02.2021 11:50

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.